

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/93487,Egzekucja-19-lipca-1944-r-w-Lesie-Weleckim-kolo-Buska-Zdroju.html>



Kadr z filmu IPN *Niezwycięzi*

ARTYKUŁ

Egzekucja 19 lipca 1944 r. w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

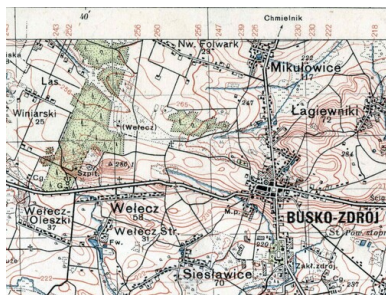
19.07.2022

W historiografii polskiej utarł się pogląd, jakoby po przeprowadzeniu udanego

zamachu na Maxa Petera okupant niemiecki nie zastosował represji wobec miejscowej ludności. W rzeczywistości, 19 lipca 1944 r. w Lesie Weleckim rozstrzelano dwadzieścia dziewięć osób – członków Armii Krajowej lub Batalionów Chłopskich.

Według ustaleń autorki niniejszego artykułu, mord z 19 lipca 1944 r. to największa egzekucja na terenie Lasu Weleckiego. Jej ofiarami byli mieszkańcy Buska-Zdroju, Tuczęp, Jarosławic oraz Nowego Korczyna. Autorce udało się ustalić nazwiska dwudziestu osób zamordowanych wówczas przez Niemców. Józef Zelek, mieszkaniec Wełcza po wojnie relacjonował:

„(...) W roku 1944 latem widziałem, jak Niemcy przywieźli też samochodem ciężarowym około 30 osób, których rozstrzelali na skraju Lasu Weleckiego. Ludzi tych powiązali, poukładali ich jeden przy drugim na ziemi i z tyłu na leżąco ich strzelali”.



Fragment mapy Lasu Weleckiego

(PAS 47 SŁUP 31), skala 1-100

000, Warszawa 1938

Aresztowania w Tuczępach

5 lipca 1944 r. niemiecka żandarmeria otoczyła wieś Tuczępy. Aresztowano wówczas dziewiętnaście osób,

które należały głównie do Batalionów Chłopskich. Aresztowanych przeprowadzono przez wieś Sieczków do Strzelec, skąd przewieziono ich następnie do aresztu w Busku-Zdroju (najprawdopodobniej przy ul. Kościelnej), gdzie poddawano ich torturom. Przebywali tam przez tydzień, po czym przetransportowano ich do więzienia w Kielcach. Część aresztowanych wywieziono do KL Auschwitz-Birkenau, resztę wysłano na roboty przymusowe do III Rzeszy.

Ośmiu mieszkańców Tuczap rozstrzelano 19 lipca 1944 r. w Lesie Weleckim. Śmierć ponieśli wówczas: 30-letni stolarz Franciszek Kwiatek, 23-letni rolnik Franciszek Sojka, 22-letni rolnik Mieczysław Krawczyk, 34-letni rolnik Marian Rudnik, 37-letni rolnik Stefan Borek, 30-letni rolnik Jan Sobala, 24-letni młynarz Stanisław Drozdowski oraz 32-letni Stanisław Kowalik. Najprawdopodobniej w lipcu 1944 r. rodziny pomordowanych przemieściły ich zwłoki z Lasu Weleckiego do Tuczap, gdzie pochowano ich w zbiorowej mogile na miejscowym cmentarzu. Jedną z mieszkanki gminy Tuczępy, Julianna Dojutrek „Prędka”, wspominała ich symboliczny pogrzeb:

„Pamiętam pogrzeb pięciu naszych zastrzelonych w lesie koło Wełcza w okolicach Buska-Zdroju. W czasie mszy ktoś szepnął, że idą Niemcy, ale nikt nie uciekał, a Niemców wcale nie było”.

Aresztowania w Jarosławicach

5 lipca 1944 r. o godzinie 4 nad ranem, Niemcy dokonali aresztowań również w Jarosławicach. Zatrzymano wówczas pięć osób: 32-letniego rolnika Stanisława Kwietnia, 26-letniego rolnika Władysława Kamieczka, 20-letniego rolnika Wacława Kępę, 20-letniego Stanisława Skrzyńskiego oraz 28-letniego rolnika Eugeniusza Kukiełkę. Wszyscy byli członkami Batalionów Chłopskich. Poprowadzono ich do Tuczęp, a następnie ponownie do Jarosławic. Matka Skrzyńskiego chciała wręczyć synowi sweter. Jeden z żandarmów powiedział jej jednak, że nie będzie mu więcej potrzebny. Aresztowanych przewieziono do aresztu przy ul. Kościelnej w Busku-Zdroju, gdzie poddawano ich torturom. Czterech z nich: Kamieczka, Kwietnia, Kępę oraz Skrzyńskiego rozstrzelano w Lesie Weleckim w dniu 19 lipca 1944 r. Około 20 lipca 1944 r. brat Wacława Kępy, Stanisław, żona Stanisława Kwietnia, Jan Wieczorek oraz matka Władysława Kamieczka udali się furmankami do Lasu Weleckiego, gdzie wykopali zwłoki swych bliskich. Przewieziono je do Tuczęp i pochowano na miejscowym cmentarzu.



**Tablica pamiątkowa na ścianie
więzienia przy ul. Kościelnej w
Busku (dzisiejsza Sądowa)**

Inne aresztowania na terenie powiatu buskiego

Ofiarą egzekucji dokonanej 19 lipca 1944 r. był również kpt. Franciszek Naskręt ps. „Kruk”. Był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. We wrześniu 1939 r. brał udział w wojnie obronnej, walcząc w Warszawie. Wraz z grupą oficerów kpt. Naskręt otrzymał zadanie ewakuacji z Warszawy do Zamościa. Tamże dostał się do niewoli sowieckiej, z której udało mu się zbiec. W okresie okupacji niemieckiej piastował stanowisko szefa Kwatermistrzostwa Komendy Obwodu AK Busko. Zatrudnienie w niemieckiej firmie Jahna jako tłumacz i księgowy pozwalało mu na prowadzenie sabotażu gospodarczego. Gestapo już jesienią 1943 r. podejrzewało go o powiązania z ruchem oporu. Do domu Naskrętów przychodził Peter, wypytując Wandę Naskręt o męża:

„(...) Od jesieni 1939 roku mieszkałam w Busku, przy ul. Wojska Polskiego dawnej Kieleckiej. Jesienią 1943 r. w nocy przyszedł do mojego mieszkania gestapowiec zwany Peters [właśc. Peter – K. T-K], tłumacz i żandarm z psem. Pytali się o mojego męża. Od tego momentu mój mąż Franciszek Naskręt nie pokazywał się w domu. W czasie obecności gestapowców w domu go nie było, gdyż pracując w firmie Niemca Jahna, dużo musiał wyjeżdżać. Mąż był przed wojną oficerem. Później jeszcze raz nocą przyszli ci sami, pytali się o męża i Peters szarpał mnie i krzyczał”.

Kapitan Naskręt ukrywał się w majątku we wsi Złota (gmina Złota), którego rządcą był jego szwagier Edward Juszczyk. Stamtąd kierował pracą kwatermistrzostwa, m.in. przy pomocy swojego zastępcy, ppor. Stanisława Cybińskiego ps. „Artur”. Pod koniec 1943 r. przeniósł się do wschodniej części Obwodu AK Busko. Organizował tamże zaopatrzenie dla grup dywersyjnych: grupy kpt. Piotra Kabaty ps. „Wujek” i por. Pawła Raszyka ps. „Wichura”. 14 czerwca 1944 r. kpt. Naskręta aresztowano w młynie w Tuczępach (gmina Tuczępy), którego kierownikiem był Antoni Dziurda. Przygotowywano wówczas zapasy mąki dla żołnierzy AK. Naskręta przetrzymano w areszcie przy ul. Kościelnej w Busku-Zdroju, gdzie torturował go Peter, następnie od 27 czerwca 1944 r. w więzieniu w Kielcach. Podczas okrutnych tortur nie zdradził nikogo.



**Grób Marceliego Jastrzębia oraz
Franciszka Naskręta**

**Kpt. Franciszek Naskręt, jedna z
ofiar egzekucji w Lesie Weleckim**

19 lipca 1944 r. rozstrzelano również Marceliego Jastrzębia ps. „Szpilorek”, który był dowódcą drużyny w grupie dywersyjnej Armii Krajowej „Majdan”. Zdzisław Jopowicz ps. „Stal” kilkakrotnie ostrzegał go, że wraz z innymi mieszkańcami Buska-Zdroju (Józefem Kurkiem, Henrykiem Berlińskim) znajduje się na liście gestapo zawierającej nazwiska osób podejrzanych o prowadzenie działalności konspiracyjnej. „Szpilorek” nie zwracał uwagi na jego ostrzeżenia, będąc przekonanym, że uniknie aresztowania. Jak relacjonował Leopold Wojnakowski na łamach książki *Z dala od Wykusu*:

„(...) ale on był odważny i pewny siebie. Wykalkulował, że zawsze zdąży zwać. Nawet wówczas, kiedy nocą zakłatają do zamkniętej bramy. Będzie miał, sądził, tyle czasu, że poprzez znane mu podwórze i gęstą zabudowę posesji wybiegnie niepostrzeżenie za miasto. Żona, przeczuwając nieszczęście, błagała, aby poszedł z domu. Kiedy zdecydował się, było już za późno! Któregoś czerwcowego dnia Niemcy zabębnilo do bramy, obsadzając uprzednio wszystkie przejścia od strony podwórza”.

Jastrzębia aresztowano 23 czerwca 1944 r. w jego mieszkaniu przy ul. Stopnickiej. Jego zatrzymania dokonał Hansel wraz z dwoma żandarmami. „Hans” miał do niego wówczas powiedzieć:

„Mamy cię, ptaszku”.

Komenda Obwodu AK Busko planowała odbicie „Szpilorka” oraz „Kruka”. Warto przypomnieć, że na terenie Kreishauptmannschaft Busko podejmowano już wcześniej próby uwolnienia więźniów. 29 maja 1944 r. grupa por. Jana Korepty ps. „Nik” odbiła 47 więźniów przebywających w areszcie przy ul. Kościelnej w Busku-Zdroju. Wśród nich znajdowało się wielu członków podziemia. Wywiad AK doniósł o planowanym na 18 lipca 1944 r. przewiezieniu Naskręta i Jastrzębia z więzienia w Kielcach do Buska-Zdroju. Tego dnia o godzinie 10 rano przy drodze Kielce-Busko Zdrój kpr. Tadeusz Durnaś ps. „Drelka” wraz z żołnierzami Obwodu AK Busko: Józefem Kurkiem, Henrykiem Berlińskim oraz Zdzisławem Zułtakiem stali obserwując drogę. Od strony Kielc nadjechały dwa wojskowe samochody ciężarowe, w których siedzieli aresztowani członkowie ruchu oporu w podartej bieliźnie. Marcei Jastrząb krzyknął do jednego ze swych kolegów stojących na drodze: „Józek jedziemy”. Natychmiast wysłano gońca do komendanta Obwodu AK Busko mjr. Wacława Ćmakowskiego ps. „Srogi”. Wieczorem odbyło się zebranie sztabu Obwodu AK, podczas którego nie podjęto jednak żadnych wiążących decyzji odnośnie odbicia więźniów.

Dzień po egzekucji, 20 lipca 1944 r. ojciec Jastrzębia – Piotr wraz z szwagierką Naskręta, Genowefą Pytlewską-Koreptą oraz z żołnierzami AK z kpr. Tadeuszem Durnasiem ps. „Drelką” na czele, zabrali z miejsca kaźni ciała Naskręta i Jastrzębia. Do Lasu Weleckiego przybyli również Witold Komor ps. „Kuna”, Tadeusz Grochowski ps. „Gruchała”, Stanisław Szostak i Jan Szuwara. W momencie ich przyjazdu, na terenie Lasu Weleckiego przebywały trzy kobiety – mieszkanki Złotej oraz Gór Pińczowskich, które poszukiwały ciał swych bliskich. Przy pomocy gajowego Zawory oraz kilku chłopaków pasących w pobliżu krowy, w stosunkowo szybkim czasie odkopano ciała. Ofiary pochowano w kilku dołach. Wszyscy zabici byli w bieliźnie, a ręce ich skrępowano do tyłu drutem kolczastym. Ciało Jastrzębia odkopano jako dwunaste. Było ciężkie do zidentyfikowania. Miał wybite zęby, otwarte złamanie lewej ręki, rozerwane paznokcie oraz nogi pokąsane przez psy. W zaciśniętej dłoni trzymał kartkę. Naskręt zaś miał rozwaloną głowę. Durnaś relacjonował:

„(...) Po rozstawieniu posterunków od drogi Busko-Pińczów i od strony lasu, zbliżyłem się do świeżo rozkopanej ziemi. Chwila wahania i zaczęliśmy rozkopywać świeży piasek, w tym czasie podchodzą dwie kobiety, mówią z płaczem i proszą by im pozwolić razem z nami rozkopywać ten piasek. Kobiety te były: jedna z Gór Pińczowskich, druga ze Złotej Pińczowskiej, jedna miała syna, druga męża w tej mogile. (...) Rozkopywaliśmy łopatami, a przeważnie rękami, ciała w resztkach bielizny pokładzone w nieładzie, zmieszane z krwią i piachem przedstawiały widok straszny. Wyciągnęliśmy jedno ciało, nie ten, drugie nie ten, trzecie nie ten, ale kobieta od Pińczowa poznała swego syna, pomogliśmy włożyć na wóz i odjechała w las. Czwartym ciałem okazał się Naskręt, miał głowę poszarpaną, oczy powychodziły na wierzch, na widok ten szwagierka jego zemdląła, trzeba było jej pomóc i tyle nam pomogła. Ojciec Jastrzębia poczęstował nas spirytusem i w dalszym ciągu rozgrzebywaliśmy tę mogiłę. Nie mogłem sobie tego wytłumaczyć, dlaczego nie wszystkich zabieramy, przecież za tą samą sprawę zginęli. Ale ja miałem tylko zabrać Naskręta i

Jastrzębia, resztę zostawić”.

Ciała Naskręta oraz Jastrzębia przewieziono furmanką w okolice cmentarza, gdzie umyto je w strumieniu obok lasu, a następnie włożono do trumien. Widząc gromadzące się tłumy, chcące pożegnać „Kruka” i „Szpilorka”, kpr. „Durnaś” nie wyraził zgody na oddanie salw honorowych.

Śmierć za pomoc

Ofiarami egzekucji dokonanej 19 lipca 1944 r. byli również: inżynier Stanisław Baranowski, Władysław Koczek oraz Kozak (imię nieustalone). Tego dnia rozstrzelano również mieszkańca Nowego Korczyna, Józefa Śliwę. Żandarmeria niemiecka z Nowego Korczyna aresztowała go 1 marca 1943 r. wraz z Józefem Piwowarczykiem i Władysławem Woźniakiem. Wszyscy byli zaangażowani w akcję pomocy ludności żydowskiej. To był najprawdopodobniej powód ich aresztowania. Aresztowanych zabrano na posterunek, gdzie Ciesielski, Gawęda oraz Sturman przeprowadzali przesłuchiwanie. Po ich zakończeniu zaprowadzono ich do aresztu, który mieścił się około 50 m od siedziby żandarmerii. Tego samego dnia aresztowanych uwolnili partyzanci. Piwowarczyk, Woźniak oraz Śliwa spodziewali się, że żandarmi będą ich szukać, dlatego wrócili do domu tylko na noc. Podczas rewizji w domu Śliwy, która odbyła się w następnych dniach, żandarm Rasch postrzelił członka jego rodziny – Marcelego w głowę. Żandarmi zostawili go rannego, dokonując pobicia wszystkich domowników, a zwłaszcza matki. Rannego Marcelego dobił żandarm Ciesielski. Józefa Śliwę powtórnie aresztowano w czerwcu 1944 r.:

„(...) Był bardzo torturowany w Nowym Korczynie, aż posiwiął, jednak nikogo nie wydał. Został wywieziony do Buska i rozstrzelany w Weleckim Lesie. Hitlerowcy urządzili sobie w tym lesie miejsce kaźni. Wraz z nim tego dnia zostało rozstrzelanych 28-miu Polaków”.

Kolejną ofiarą niemieckiej egzekucji z 19 lipca 1944 r. był Roman Dziurda, aresztowany 1 lipca tegoż roku. Osadzono go w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju, następnie 11 lipca wywieziono do Kielc. Jego rodzina czyniła zabiegi w celu jego uwolnienia. Córka Anna za pośrednictwem Herty Lierman przekazała Johannowi Hanselowi łapówkę w wysokości 40 tys. zł. Niemiec zapewniał ją, że ojciec żyje i niebawem zostanie zwolniony z więzienia. Mimo tych deklaracji rozstrzelano go 19 lipca 1944 r. w Lesie Weleckim. Jego ciało zostało przeniesione z miejsca kaźni (data nieznana) i pochowane na cmentarzu w Busku-Zdroju.



**Pomnik upamiętniający ofiary
niemieckich egzekucji w Lesie**

Weleckim. Fot. Karolina

Trzeskowska-Kubasik

Ofiary egzekucji dokonanej 19 lipca 1944 r.:

Baranowski – mieszkaniec Buska-Zdroju, inżynier, żołnierz AK

Borek Stefan – lat 37, mieszkaniec wsi Tuczępy, rolnik, żołnierz BCh

Drozdowski Stanisław – lat 24, młynarz, żołnierz BCh

Dziurda Roman - urzędnik

Jastrząb Marcei – mieszkaniec Buska-Zdroju, żołnierz AK

Kamieczek Władysław – lat 26, mieszkaniec Jarosławic, rolnik, żołnierz BCh

Kępa Waclaw – lat 20, mieszkaniec Jarosławic, rolnik, żołnierz BCh

Koczek Władysław

Kowalik Stanisław – lat 32, żołnierz BCh

Kozak – mieszkaniec Buska-Zdroju, inżynier, żołnierz AK

Krawczyk Mieczysław - lat 22, mieszkaniec wsi Tuczępy, robotnik, żołnierz BCh
Kukiełka Eugeniusz - lat 28, mieszkaniec Jarosławic, rolnik, żołnierz BCh
Kwiatek Franciszek - lat 30, mieszkaniec wsi Tuczępy, stolarz, żołnierz BCh
Kwiecień Stanisław - lat 32, mieszkaniec Jarosławic, rolnik, żołnierz BCh
Naskręt Franciszek - mieszkaniec Buska-Zdroju, kpt. WP, żołnierz AK
Rudnik Marian - lat 34, mieszkaniec wsi Tuczępy, rolnik, żołnierz BCh
Skrzyński Stanisław - lat 20, mieszkaniec Jarosławic, żołnierz BCh
Sobala Jan - lat 30, mieszkaniec wsi Tuczępy, rolnik, żołnierz BCh
Sojka Franciszek - lat 23, mieszkaniec wsi Tuczępy, rolnik, żołnierz BCh
Śliwa Józef - mieszkaniec Nowego Korczyna, rolnik

COFNIJ SIĘ